

str. 5

Co nie znaczy, że przez lata nie ustrześliśmy się kilku zabawnych sytuacji. Żeby nie być gołosłownym – dwa razy zorganizowaliśmy ósmą edycję Festiwalu

str. 7

Nie jest to świat z radosnych polskich seriali i filmów, w których główna bohaterka budzi się w swoim mieszkaniu na warszawskim śródmieściu, względnie na Mokotowie – koniecznie w ciepły, słoneczny, letni poranek..

# SAM NA SCENIE

GAZETA FESTIWALOWA 18. FINAŁU TURNIEJU TEATRÓW JEDNEGO AKTORA

NUMER PIERWSZY





fot. Jadwiga Girsza-Zimna

## OD REDAKCJI

NA 18. SAM NA SCENIE SPOTYKAMY SIĘ WE WRZEŚNIU NIE ZAŚ W CZERWCU, JAK BYLIŚMY PRZYZWYCZAJENI. ZMIANA POZORNIE ŻADNA. DOTYCHCZAS PODCZAS PRZERW MIĘDZY PROPOZYCJAMI FESTIWALOWYMI OGRZEWAŁO NAM TWARZE CZERWCOWE SŁOŃCE, KTÓRE ZAPOWIADAŁO NADCHODZĄCE LATO. DZIŚ WPATRUJEMY SIĘ W NIEUCHRONNĄ ZAPOWIEDŹ ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ JESIENI.

NA ZEWNĄTRZ ZMIENIŁO SIĘ JEDNAK SPORO. ŚWIAT ZAMIAST PRZEDWAKACYJNEGO ROZLENIWIENIA ROZPĘDZA SIĘ PONOWNIE WRAZ Z POCZĄTKIEM ROKU SZKOLNEGO. NA TWARZACH PRZECHODNIÓW ZAMIAST ZAMYŚLENIA ZACZYNA SIĘ ZAUWAŻAĆ PIERWSZE OZNAKI POŚPIECHU. OPUSTOSZAŁE DROGI PONOWNIE PRZYWITAŁY MIŁOŚNIKÓW SILNIKÓW DIESLA.

CO TO ZNACZY DLA FESTIWALU? KOMPLETNIE NIC. JEST TO FASCYNUJĄCY FENOMEN SŁUPSKIEGO FINAŁU TUR-



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

NIEJU TEATRÓW JEDNEGO AKTORA, KTÓRY NICZYM RELIGIJNY RYTUAŁ WYJMUJE NAS Z CZASU ZWYKŁEGO (PROFANUM) I PRZENOSI W SFERĘ ŚWIĘTA (SACRUM). MIŁOŚNICY MONODRAMU PRZEKRACZAJĄC GOŚCINNE PROGI TEATRU RONDO DOŁĄCZAJĄ DO CUDOWNEJ WSPÓLNOTY SAMOTNIKÓW TEATRALNYCH. NA TRZY DNI WPADAJĄ W TEN RADOSNY TRANS, KTÓRY ZDARZAĆ SIĘ MOŻE JEDYNIEMU OSOBOM ZAKOCHANYM W SWEJ SZTUCE.

OBSERWACJA TEGO ZJAWISKA JEST WIELKĄ PRZYJEMNOŚCIĄ. UCZESTNICZENIE W NIM JESZCZE WIĘKSZĄ. MAM NADZIEJĘ, ŻE NIGDY ONO NIE PRZEMINIE. ŻE ZDARZAĆ SIĘ BĘDZIE ZAWSZE POZA CZASEM I ZAWSZE W TYM MIEJSCU.

MACIEJ SWORNOWSKI

## Echa roku ubiegłego 1.

Dziękuję za Wasz piękny przegląd. Serce mam rozdarte, że nie było nas. Odwiedzałam Waszą stronę i dziękuję za wszystkie wpisy, zdjęcia, filmiki. Za tak piękne pochylenie się nad Wszystkimi uczestnikami Jesteście naprawdę Wielcy... Pozdrawiam Całą Rodzinę ze Słupska

*Alicja Niewiadomska (przesłano e-mailem)*



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

## OGŁĄDAJĄ, OCENIAJĄ, NAGRADZAJĄ:

**Marcin Bortkiewicz** - reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta i dramaturg, aktor. Absolwent Mistrzowskiej Szkoły Reżyserii Filmowej Andrzeja Wajdy w Warszawie. Od 1991 związany z Ośrodkiem Teatralnym Rondo w Słupsku.

*Cieszę się bardzo na ten powrót do gniazda Matki.*

**Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek** - animatorka ruchu teatralnego, instruktorka i reżyserka. Jej spektakle w dziedzinie monoteatru zdobyły uznanie na wielu ogólnopolskich festiwalach.

*Jestem plastyczką z zamiłowania i na pewno przeciwniczką szablonów i stereotypów.*

**Joanna Szczepkowska** - aktorka, pisarka, poetka i felietonistka. Wielokrotnie nagradzana za dokonania aktorskie, wykonawczyni wielu ról szekspirowskich.



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

*Jeśli chcesz poznać moje życie bardziej szczegółowo, sięgnij po książki „Kto Ty jesteś”, „Wygrasz jak przegrasz”.*

**Jan Zdziarski** - specjalista w dziedzinie kultury i techniki mowy. Przez wiele lat związany z Wydziałem Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. Vice Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Teatralnej.

*Już się nie mogę doczekać.*

## NAGRADZAJĄ I ZAPRASZAJĄ

**Wiesław Geras** - animator kultury, dziennikarz. Wiadział kilka tysięcy monodramów i przykładał rękę do



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

narodzin wielu festiwali teatrów jednego aktora, nie tylko w Europie.

*Duchem jestem z Wami, wszystkiego dobrego.*

**Jolanta Krawczykiewicz** – inicjatorka festiwalu „Sam na scenie”. Dyrektorka Słupskiego Ośrodka Kultury.

*Mam nadzieję, że będzie mi dane następane osiemnaście lat być przy SAM NA SCENIE!*

## DOCENIAJĄ

Publiczność – Laureata Nagrody Publiczności wyłonił widzowie w drodze głosowania.

Rondowcy – członkinie i członkowie STKT, wolontariusze.

## Echa roku ubiegłego 2.

*Dziękuję za wyjątkową opiekę i troskę wykonawców i przebieg konkursu.*

*Pozdrawiam*

Barbara Płaneta

Dział Realizacji Inicjatyw Kulturalnych  
Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Toruniu

*(przesłano e-mailem)*

## CZARODZIEJKA MÓWI NIE!

NIE NALEŻĘ DO NAJWIĘKSZYCH ZNAWCÓW DZIEJÓW CZAROWNIC, WIEDZM I INNYCH DOMNIEMANYCH SŁUG SZATANA. MOGĘ SIĘ ZATEM TROCHĘ MYLIĆ. JEDNAKŻE TRUDNO CHYBA O LEPSZE MIEJSCE DO PREZENTACJI SPEKTAKLU „MALEFICJUM” NIŻ SŁUPSK. MAMY TUTAJ PRZECIEŻ BASZTĘ CZAROWNIC, KTÓRA CHOĆ ZNANA JEST GŁÓWNIEM DZIĘKI OSOBIE TRINY PAPISTEN, STANOWIŁA OSTATNI PRZYSTANEK DLA PRZYNAJMNIEJ KILKUNASTU INNYCH KOBIET OSKARŻONYCH O PARANIE SIĘ CZARNĄ MAGIĄ. ŚCIANY BASZTY,

Katarzyna Ryk, woj. zachodniopomorskie,  
Centrum Kultury 105, Koszalin  
„Maleficjum” na motywach tekstów: „Sydonia” Stanisława Misakowskiego, „Sydonia” Bogdana Frankiewicza, „Be a Lady” Camille Rainville oraz fragmentu Psalmu 108, tłum. Jakub Wujek (30’) scenariusz, reżyseria, scenografia Ewa Czapik-Kowalewska



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

A PRZYNAJMNIEJ TE KILKA ORYGINALNYCH CEGIEŁ, POCHOWAŁY PAMIĘĆ O ICH UWIĘZIENIU, TORTURACH ZWANYM DLA NIEPOZNAKI PROCESEM I NIEUCHRONNEJ ŚMIERCI. DWIE Z PIERWSZYCH OFIAR I NIEWYKWIŁY W SŁUPSKU, KTÓRE TRAFIŁY DO TEGO WIĘZIENIA TO DWORZANKI KSIĘŻNEJ ANNY DE CROY OSTATNIEJ PRZEDSTAWICIELKI RODU GRYFITÓW ZMARŁEJ W SŁUPSKU. WEDŁUG LEGENDY DO WYGAŚNIĘCIA DYNASTII PANUJĄCEJ NA POMORZU PRZEZ BLISKO 500 LAT PRZYCZYNIŁA SIĘ KLĄTWA RZUCONA PRZEZ SYDONIĘ VON BORCK, W KTÓREJ TO POSTAĆ WCIELIŁA SIĘ KATARZYNA RYK.

NIE MI ROZSTRZYGAĆ ILE PRAWDY JEST W LEGENDZIE. DOŚĆ CHYBA POWIEDZIEĆ, ŻE SZANSA NA ŚMIERĆ CAŁEGO RODU (MOCNO JUŻ OBUJARŁEGO PODÓWCZAS) Z POWODU SŁÓW, ZMIAMIONEJ PROPOZYCJĄ MAŁŻEŃSTWA SZLACHCIANKI, JEST TAK WIELKA JAK TO, ŻE JAKIKOLWIEK KOT DAŁ SIĘ PODAWAĆ KOMUKOLWIEK NA ŁOPACIE, NAWET RZEKOMYM CZAROWNICOM.

KOŃCZYMY JUŻ JEDNAK ROZMOWY O PRZESZŁOŚCI, BO HISTORIA W SPEKTAKLU „MALEFICJUM” TO EWIDENTNIE JEDYNIETŁO DLA DYSKUSJI O UNIWERSALNEJ, A ZARAZEM WSPÓŁCZESNEJ PROBLE-

MATYCE. PRZYZNAĆ MUSZĘ SZCZERZE, ŻE PEŁEN JESTEM PODZIWIU DLA POMYSŁOWOŚCI TWÓRCZYŃ MONODRAMU, KTÓRA POZWOLIŁA IM ZNALEZĆ PARALELĘ MIĘDZY SYTUACJĄ RODEM ZE ŚREDNIOWIECZA, A TERAZNIEJSZYMI WYZWANIAMİ POLITYCZNO-SPOŁECZNYMI. OCZYWIŚCIE, HISTORIA SYDONII VON BORCK MA SVOJĄ WAGĘ I PEWIEN TRAGICZNY WYMIAR, NIEDAJĄCY

O SOBIE ZAPOMNIEĆ. JEDNAKŻE TO BUNTOWNICZO-FEMINISTYCZNA PRZEMIANA, KTÓRA DOKONUJE SIĘ W POSTACI, GRANEJ PRZEZ KATARZYNE RYK, JEST ZDECYDOWANIE NAJMOCNIEJSZYMI ELEMENTEM MONODRAMU. TO W PARTIACH NIEUGŁADZONYCH, WYUTUPANYCH I WYPOWIEDZIANYCH PRZEZ ZACIŚNIĘTE ZE ZŁOŚCI ZĘBY NAJBARDZIEJ PRZYPADŁA MI DO GUSTU

## Omówiono

## KATARZYNA RYK „Maleficjum”

Marcin Bortkiewicz:

- Dlaczego twoja bohaterka jest bosa?
- Kiedy chcesz chwycić wiadro, patrz na nie, żebym ja nie widział, że ty się czaisz do wiadra, bo wtedy sobie myślę „ona się czai do wiadra”
- Bardzo ładnie patrzysz, masz temperament
- Gdy ja się dzisiaj topiłem w misce, myślałem o Tobie

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Zgadzał się kostium, zgadzała się muza
- Twoje prowadzenie było kobietą po torturach, Tobie to szło

Jan Zdziarski:

- Przeszkadzał mi ton pierwszego słowa, który mówił, że będziesz cierpiał
- Fajne było doprowadzenie do auto-da-fé
- Ten spektakl to jest ważny głos, ważna obserwacja

Joanna Szczepkowska:

- Okropnie jest być jurorem
- To jest spektakl w jakiejś sprawie
- Proponuję Ci, żebyś kiedyś spróbowała powieźć tekst tak, jakbyś to mówiła w kawiarni
- Im dalej, tym lepiej, a jak będzie jeszcze dalej, to będzie jeszcze lepiej

FORMA AKTORSKA MŁODEJ MONODRAMISTKI. PEWNIEMOŻNA BY DOSZUKIWAĆ SIĘ W SPEKTAKLU MIEJSC NIERÓWNYCH I DROBNYCH POTKNIĘĆ LECZ WSZYSTKO TO ŁATWO ZGONIĆ NA MŁODOŚĆ. W NIEJ JEST SIŁA.

MACIEJ SWORNOWSKI

## ZZA KULISY – SAM NA SCENIE

OSOBOM ZWIĄZANYM ZE SZTUKĄ SŁOWA I TEATREM JEDNEGO AKTORA SŁUPSK NIEROZERWALNIE KOJARZY SIĘ Z CZERWCOWYM SŁOŃCEM I TEATREM RONDO, A TEN Z FESTIWALEM, KTÓREGO CO ROKU Z UTĘSKNIENIEM WYPATRUJE CORAZ WIĘKSZE GRONO. TU PACHNIE TEATREM - PISAŁA W SWOIM TEKŚCIE O I SŁUPSKIM FESTIWALU MONODRAMÓW SAM NA SCENIE KATARZYNA FLADER-RZESZOWSKA, KTÓRA KILKA LAT PÓŹNIEJ SAMA BYŁA JEGO LAUREATKĄ, DZIŚ PROFESOR TEATROLOGII.

JEDNAK TEN KTO UZNAŁBY, ŻE ZWIĄZEK RONDA Z MONODRAMEM JAKO FORMĄ, ROZPOCZĄŁ SIĘ WRAZ

Z I EDYCJĄ SNS, ZORGANIZOWANĄ Z INICJATYWY JOLANTY KRAWCZYKIEWICZ W 2004 ROKU, NIE MÓGŁBY SIĘ BARDZIEJ POMYLIĆ. TRADYCJA TWORZENIA TEATRU JEDNOOSOBOWEGO W RONDZIE SIĘGA POCZĄTKU LAT 70. UBIEGŁEGO WIEKU, KIEDY TO AKTORZY ZWIĄZANI Z ANTONIM FRANCZAKIEM, A PÓŹNIEJ ZE STANISŁAWEM MIEDZIEWSKIM – JEDNYM Z FILARÓW TEATRU JEDNOOSOBOWEGO W TEJ CZĘŚCI ŚWIATA, MIERZYLI SIĘ ZE SWOJĄ SCENICZNĄ SAMOTNOŚCIĄ. KREOWALI TEATRALNĄ PRAWDĘ, DZIELĄC CUDZY LOS, TWORZĄC OPOWIEŚĆ, W KTÓREJ BOHATER ROZPOZNAJE SIEBIE I SWOJE PRZEZNACZENIE. COŚ ULOTNEGO, TAJEMNICZEGO ZOSTAŁO Z TYCH PRÓB TRANSCENDENCJI. COŚ, CO BUDUJE UNIKALNĄ ATMOSFERĘ SCENY RONDA, KTÓRĄ SAM TADEUSZ ŁOMNICKI, PO PODWÓJNYM POKAZIE NIEZAPOMNIANEJ „OSTATNIEJ TAŚMY KRAPPA”, UZNAŁ ZA JEDNĄ ZE SWOICH ULUBIONYCH PRZESTRZENI TEATRALNYCH. W SZTUCE NIE MA WYRAŻONYCH REGUŁ – MAWIA STANISŁAW MIEDZIEWSKI. NASZ FESTIWAL TO

JEDNAK PERFEKCYJNIE NAOLIWIONA MASZYNA, WPRAWIONA W RUCH ENTUZJAZMEM, ZAPAŁEM I CIĘŻKĄ PRACĄ SZEREGU OSÓB, SPOŚRÓD KTÓRYCH DUŻA CZĘŚĆ PLANUJE TAK ROZKŁAD EGZAMINÓW NA STUDIACH CZY URLOPÓW, BY BYĆ CZĘŚCIĄ TEGO WYDARZENIA. CO NIE ZNACZY, ŻE PRZEZ LATA NIE USTRZEGLIŚMY SIĘ KILKU ZABAWNYCH SYTUACJI. ŻEBY NIE BYĆ GOŁOSŁOWNYM – DWA RAZY ZORGANIZOWALIŚMY ÓSMĄ EDYCJĘ FESTIWALU, W ROKU 2011, KIEDY KOMISARZEM PO RAZ OSTATNI BYŁA JOLANTA KRAWCZYKIEWICZ I 2012, KIEDY PO RAZ PIERWSZY KOMISARZEM BYŁA KATARZYNA SYGITOWICZ-SIEROŚLAWSKA. SAM NA SCENIE OBFITUJE W TRADYCJE, NIEZAPOMNIANE CHWILE I MOMENTY, KTÓRE Z EDYCJI NA EDYCJĘ URATAJĄ DO RANGI MITÓW, A KAŻDY KOLEJNY ROK DODAJE DO TEGO ZBIORU WŁASNE OPOWIEŚCI. ABY ICH WYSŁUCHAĆ, ZAPRASZAMY DO RONDA NA KOŃCZĄCE SIĘ ZAWSZE ZBYT SZYBKO ROZMOWY, PONIEWAŻ TUTAJ NIE MA MIEJSC NA SZERSZE PRZEDSTAWIENIE ICH. PODZIELĘ SIĘ JEDNAK KIL-

KOMA CIEKAWOSTKAMI:

1. CZY WIESZ, KTO JAKO OSTATNI KOŃCZY PRACĘ W DNI FESTIWALOWE I ZAMYKA RONDO?

REDAKCJA GAZETY SAM NA SCENIE, A DOKŁADNIEJ JEJ NACZELNY – MACIEJ SWORNOWSKI. WYDAWANIE FESTIWALOWEJ PRASY JEST JEDNĄ Z NASZYCH TRADYCJI, OD KILKU LAT POSIADAMY DLA NIEJ NUMER ISSN, CO OZNACZA, ŻE TRAFIA ONA DO ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ. ZNAJDUJĄ SIĘ W NIEJ TEKSTY O KAŻDYM SPEKTAKLU, KTÓRY PREZENTOWANY BYŁ DANEGO DNIA KONKURSOWEGO, PODSUMOWANIE OMÓWIENI JURORÓW ORAZ SŁOWO OD REDAKCJI. W OSTATNICH LATACH PRACE NAD KOLEJNYMI NUMERAMI GAZETY KOŃCZĄ SIĘ WYSŁANIEM EGZEMPLARZA PO KOREKCIE DO DRUKARNI OKOŁO PIERWSZEJ W NOCY. W CZASACH, KIEDY JESZCZE DRUKOWALIŚMY JĄ WŁASNYM SUMPTEM, PRACE KOŃCZYŁY SIĘ OKOŁO CZWARTEJ, PIĄTEJ NAD RANEM.

2. W JAKI SPOSÓB UKŁADANE SĄ WIECZORY MISTRZOWSKIE?

PIERWSZE EDYCJE FESTIWALU MIAŁY CHARAKTER PRZEGLĄDU, A SPEKTAKLE PREZENTOWANE BYŁY W FORMULE NAPRZEMIENNEJ: JEDEN MONODRAM Z POLSKI, JEDEN ZE SŁUPSKA. KIEDY SAM NA SCENIE STAŁ SIĘ W 2008 ROKU FINAŁEM TURNIEJU TEATRÓW JEDNEGO AKTORA OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU RECYTATORSKIEGO CHARAKTER FESTIWALU MUSIAŁ ULEC ZMIANIE. JEDNAK ZASADA NAPRZEMIENNOŚCI ZOSTAŁA ZACHOWANA WŁAŚNIE PRZY UKŁADANIU DWÓCH WIECZORÓW MISTRZOWSKICH – ZAWSZE PODCZAS JEDNEGO Z NICH PREZENTOWANY JEST MONODRAM STWORZONY W RONDZIE LUB PRZEZ TWÓRCÓW SILNIE Z RONDAMI ZWIĄZANYCH.

3. DLACZEGO WŁAŚNIE SAM NA SCENIE?

„SAM NA SCENIE. TEATR JEDNOOSOBOWY W POLSCE” TO TYTUŁ ROZPRAWY DOKTORSKIEJ PROFESORA JANA CIECHOWICZA. JEDYNEJ W CZASACH POCZĄTKÓW NASZEGO FESTIWALU PUBLIKACJI NAUKOWEJ O TEATRZE JEDNEGO AKTORA. Z PROŚBĄ O UŻYCZENIE NAZWY SVOJEJ PRACY NASZEMU FESTIWALOWI ZWRÓCIŁA SIĘ DO PROFESORA CIECHOWICZA JOLANTA KRAWCZYKIEWICZ. PROFESOR RADOŚNIE PRZYSTAŁ NA TEN POMYSŁ I PRZYJĄŁ ZAPROSZENIE DO PRZEPROWADZENIA WYKŁADU W TRAKCIE I SŁUPSKIEGO FESTIWALU MONODRAMÓW.

\*\*\*

Rok 2020 BYŁ SZCZEGÓLNY RÓWNIEŻ DLA TEATRU RONDO I SAM NA SCENIE. JEDNAK NIE TAKI DIABEŁ STRASZNY, JAK GO MALUJĄ! MIELIŚMY W ZANADRZU KILKA WARIANTÓW PRZEPROWADZENIA FESTIWALU.

MIMO DWUKROTNEJ ZMIANY TERMINU UDAŁO NAM SIĘ ZREALIZOWAĆ NIEMALŻE WSZYSTKIE ZAŁOŻONE CELE. ZMIANY W FUNKCJONOWANIU INSTYTUCJI KULTURY OGŁOSZONO 15.10 (PIERWSZEGO DNIA KONKURSOWEGO!), A WESZŁY ONE W ŻYCIE 17.10 (OSTATNIEGO DNIA FESTIWALU). TAK WIĘC, UBIEGŁOROCZNY SNS PRZEPROWADZILIŚMY W FORMIE HYBRYDOWEJ, CZĘŚĆ NA ŻYWO, CZĘŚĆ W SIECI, A PREZENTACJE CZTERECH OSÓB, KTÓRE NIE MOGŁY PRZYJECHAĆ DO SŁUPSKA, PONIEWAŻ MIESZKAŁY W REJONACH OBJĘTYCH „CZERWONĄ STREFĄ” WYEMITOWALIŚMY Z NADESŁANYCH NAGRAŃ. MUSIELIŚMY ZREZYGNOWAĆ WYŁĄCZNIE Z PLANOWANEGO NA OSTATNI DZIEŃ FESTIWALU SPEKTAKLU ULICZNEGO, KTÓRY MIAŁ ODBYĆ SIĘ W PRZESTRZENI ZAMKNIĘTEGO PRZEZ OBOSTRZENIA EPIDEMICZNE CENTRUM HANDLOWEGO JANTAR. SKUPMY SIĘ JEDNAK PRZEZ CHWILĘ NA LICZBACH. OBOWIĄZUJĄCE NAS OBOSTRZENIA OGRANICZAJĄ LICZBĘ WIDZÓW O 75%. W ZWIĄZKU Z TYM NASALĘ WIDOWISKOWĄ RONDĄ WPUSZCZAMY TRZYDZIEŚCI OSÓB, KOLEJNE SIEDM MA MOŻLIWOŚĆ OGLĄDANIA SPEKTAKLI NA TELEWIZORZE WE FOYER TEATRU. TRANSMISJĘ OBU WIECZORÓW MISTRZOWSKICH OGLĄDA W SIECI ŁĄCZNIE 514 OSÓB NATOMIAST KONCERT GALOWY, ZREALIZOWANY W MASECZKACH I Z ZACHOWANIEM DYSTANSU, NA ŻYWO ZGROMADZIŁ 650 OSÓB PRZED EKRANAMI TELEWIZORÓW, KOMPUTERÓW CZY LAPTOPÓW (DO 20.11 JEGO WYŚWIETLEŃ JEST JUŻ 3428!). MOŻNA WIĘC ŚMIAŁO STWIERDZIĆ, ŻE POMIMO OCZYWISTYCH TRUDNOŚCI ZWIĄZANYCH Z SYTUACJĄ EPIDEMICZNĄ UDAŁO NAM SIĘ ZACHOWAĆ MARKĘ I CHARAKTER FESTIWALU PRZEZ UTRZYMANIE WYSOKIEGO POZIOMU ARTYSTYCZNEGO I ORGANIZACYJNEGO KONKURSU, TWORZENIE ATMOSFERY WYMIANY KULTURALNEJ, A NIE RYWA-

LIZACJI, ANGAŻOWANIE WSZYSTKICH DO POSZUKIWANIA I KREOWANIA NOWYCH DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH I EDUKACYJNYCH (OMÓWIENIA SPEKTAKLI KONKURSOWYCH PRZEZ DWA DNI W SIECI OGLĄDAŁY 754 OSOBY).

DZIĘKI INFORMACJOM ZWROTNYM, WIEMY, ŻE BYŁO WARTO! NAWET, JEŚLI WTEDY WYDAWAŁO SIĘ, ŻE TO „ZA WSZELKĄ CENĘ”. JEDEN Z INSTRUKTORÓW, KTÓRY NIE MÓGŁ DO NAS DOJECHAĆ, NAPISAŁ: „GRATULUJĘ (...) PRZEPROWADZENIA W TYCH DZIWNYCH CZASACH, WAŻNEJ IMPREZY. SAM BIORĄC W NIEJ UDZIAŁ, JAKO UCZESTNIK ON-LINE, MIAŁEM NA POCZĄTKU SPORE WĄTPLIWOŚCI, ALE... ENERGIA I DOBRE EMOCJE JAKIE PŁYŃĘŁY Z EKRANU, OMÓWIENIA, SPOTKANIA MISTRZOWSKIE, RELACJE I KOMENTARZE SPRAWIŁY, ŻE CZUŁEM SIĘ OBECNY I WAŻNY JAK KAŻDY INNY UCZESTNIK. POZOSTAJE MI TYLKO ŻYCZYĆ SOBIE SZYBKIEGO ZOBACZENIA SIĘ Z WAMI W RZECZYWISTOŚCI. GRATULUJĘ WSZYSTKIM WYKONAWCOM I ICH INSTRUKTOROM PRACY I SPEKTAKLI. DO ZOBACZENIA” (FB PAWEŁ SROKA, JAROSŁAW).

CZEGO NIE UDAŁO NAM SIĘ ZROBIĆ? UŚCISKAĆ TAK MOCNO JAK BYŚMY CHCIELI NASZYCH GOŚCI. SZCZEGÓLNIE TYCH, KTÓRZY NIE MOGLI DO NAS DOJECHAĆ.

CO WYKORZYSTALIŚMY Z DOŚWIADCZEŃ ROKU 2020? DOSTĘPNOŚĆ CZĘŚCI WYDARZEŃ FESTIWALOWYCH W SIECI.

TEGOROCZNY FESTIWAL PLANOVALIŚMY W OPARCIU O UBIEGŁOROCZNE DOŚWIADCZENIA, ALE Z NADZIEJĄ, ŻE TYM RAZEM EKRAN BĘDIEMY WYKORZYSTYWAĆ TYLKO DO OGLĄDANIA ZROBIONYCH WSPÓLNIE ZDJĘĆ. REALIZACJA FESTIWALU W TRUDNYCH WARUNKACH MA JED-



NAK SWOJE DOBRE STRONY. POZWALA POPRAWIĆ LOGISTYKĘ FESTIWALU I JEGO KOMUNIKACJĘ, A TAKŻE NA ZDOBYWANIE NOWYCH DOŚWIADCZEŃ ORGANIZACYJNYCH. DLA NAS FESTIWAL JEST PUNKTEM WYJŚCIA DO ROZMOWY LUB DZIAŁANIA, DO POZYSKIWANIA NOWYCH MIŁOŚNIKÓW TEATRU, WOLONTARIUSZY I POWIĘKSZANIA GRUPY PRZYJACIÓŁ WOKÓŁ TEATRU RONDO.

CO JEST NASZYM MARZENIEM? SPOTKANIA NA ŻYWO PODCZAS KOLEJNYCH EDYCJI SAM NA SCENIE. PO PROSTU. BEZ KONIECZNOŚCI POŚREDNICTWA SZKLANEGO EKRANU, W NAŁADOWANEJ EMOCJAMI, TWÓRCZEJ, PRZYJAZNEJ ATMOSFERZE – TAK JAK TERAZ! TYLKO TYLE I AŻ TYLE JEDNOCZEŚNIE. WŁAŚNIE TEGO SOBIE I WAM ŻYCZYMY!

MICHAŁ STUDZIŃSKI

#### DOBRE JEST!

W KAŻDEJ RECENZJI – NIEZALEŻNIE OD TEGO, CO JEST RECENZOWANE – ISTOTNE JEST, ŻEBY RECENZENT BYŁ PRZYNAJMNIEJ WYSPANY. SZEROKO ZNANE W WĄSKICH KRĘGACH JEST MOJE ZAMIŁOWANIE DO KAWY, BEZ KTÓREJ MYŚLI KRĄŻĄ OBJAZDAMI. NA SPEKTAKL ALEKSANDRY CHODOR POSZEDŁEM NIEWYSPANY I DO TEGO BEZ ŁYKA KAWY. MOŻESZ WIĘC SPODZIEWAĆ SIĘ DROGI CZYTELNIKU, CO ZNAJDZIE SIĘ W TEJ RECENZJI.

„MIĘDZY NAMI DOBRZE JEST” MASŁOWSKA NAPISAŁA POD KONIEC PIERWSZEJ DEKADY XXI WIEKU JAKO KĄŚLIWĄ SATYRĘ NA RZECZYWISTOŚĆ. NIE JEST TO ŚWIAT Z RADOSNYCH POLSKICH SERIALI I FILMÓW, W KTÓRYCH GŁÓWNA BOHATERKA BUDZI SIĘ W SWOIM MIESZKANIU NA WARSZAWSKIM ŚRÓDMIEŚCIU, WZGLĘDNIE NA MOKOTOWIE – KONIECZNIE W CIEPŁY, SŁONECZNY, LETNI PORANEK. OCZYWIŚCIE JEST NIENAGANNIE UMALOWANA I UCZESANA, RADOŚNIE PRZYGOTOWUJE KOKTAJL PROTEINOWY SPOGLĄDAJĄC NA MIASTO PRZEZ MUSKANE WIĄTREM FIRANKI. ŚWIAT U MASŁOWSKIEJ MA RACZEJ KOLOR SZAREGO MYDŁA, NIE PACHNIE DIOREM ANI NAWET FIOŁKAMI, UŚMIECH USTĘPUJE GRYMASOWI ZMĘCZENIA, A APARTAMENT JEST RACZEJ W PODWARSZAWSKICH MARKACH I BARDZIEJ Z NAZWY NIŻ FUNKCJI.

SPODZIEWASZ SIĘ PEWNIENIE CZYTELNIKU, ŻE NASTĄPI



fot. Weronika Stanisławska

Aleksandra Chodor, woj. dolnośląskie, Klub Gońca Teatralnego w Teatrze Modrzejewskiej, Legnica

„Halina” na motywach tekstu „Między nami dobrze jest” Doroty Masłowskiej (25')

opracowanie tekstu i scenografia Aleksandra Chodor

pomoc reżyserska Anita Poddębniak

TERAZ WIELKI LAMENT NA TO, JAK SMUTNY BYŁ SPEKTAKL ALEKSANDRY CHODOR I JAK BARDZO NIE PODOBAŁ SIĘ RECENZENTOWI. I OTO SUSPENS! BO PRZEDSTAWIENIE PODOBAŁO MI SIĘ I TO BARDZO! DOBRY TO CHYBA NAJLEPIEJ PASUJĄCY DO TEGO SPEKTAKLU PRZYMIOTNIK. BYŁ DOBRZE OŚWIETLONY, DOBRZE WYKONANY, DOBRZE POPROWADZONY LOGICZNIEM, Z DOBRYM HUMOREM, DOBRYM DYSTANSEM. NIE BYŁO SIŁENIA SIĘ NA ODGRYWANIE EMOCJI, SAPANIA, DYSZENIA, PRZYDECHU. ALEKSANDRA OPOWIADAŁA HISTORIĘ, PO PROSTU I NAJZWYCZAJNIEJ W ŚWIECIE ROBIŁA TO DOBRZE. W TAKIEJ SYTUACJI O CZYM TU MÓWIĆ, KIEDY NIE MA O CZYM GADAĆ?

OTÓŻ JEST O CZYM GADAĆ! OKAZUJE

CWAŁ, BIEG, CZY TRUCHT?

WSTYD SIĘ PRZYZNAĆ, ALE Z „WILKIEM STEPOWYM” HERMANA HESSEGO POZNAŁEM SIĘ DOPIERO W STYCZNIU TEGO ROKU. MÓWIĄC SZCZERZE NIE WIEM, JAK MOGŁEM ŻYĆ PRZEZ TYLE LAT NIE ZNAJĄC TEJ POWIEŚCI. WYWARŁA ONA NA MNIE WIELKIE WRAŻENIE, CO TYLKO POWIĘKSYŁO GŁÓD Z JAKIM SZEDŁEM NA SPEKTAKL WERONIKI. GŁÓD POŁĄCZONY Z CIEKAWOŚCIĄ, PONIEWAŻ TRUDNO POWIEDZIEĆ, ABY DZIEŁO HESSEGO BYŁO MATERIAŁEM KOJARZĄCYM SIĘ WPROST ZE SCENICZNYMI DESKAMI.

O CZYM BYŁ SPEKTAKL „... I BYŁ CZŁOWIEKIEM?”? SĄDZĘ, ŻE ZNAM ODPOWIEDZ NA TO PYTANIE. W MOIM ODCZUCIU BYŁ TO MANIFEST WOLNOŚCI JEDNOSTKI, INDYWIDUALNOŚCI, DWOISTOŚCI LUDZKIEJ NATURY. WERONIKA, PODOBNIEM JAK BOHATER „WILKA STEPOWEGO” UPRAWIAŁA SCENICZNĄ POGOŃ W POSZUKIWANIU SAMEJ SIEBIE. PALIWEM DO TEGO BIEGU JEST NIC INNEGO, JAK NIENASYCENIE I PRZESYCENIE RZECZYWI-

SIĘ BOWIEM, ŻE ALEKSANDRA CHODOR DO OKR WRÓCIŁA PO WIELU LATACH – SAMA PRZYZNAŁA, ŻE PO PONAD DWUDZIESTU. CORAZ CZĘŚCIEJ WIDZIMY POWROTY DAWNYCH RECYTATORÓW DO KONKURSU TO MNIE BARDZO CIESZY – MYŚLĘ SOBIE WTEDY, ŻE MIĘDZY NAMI DOBRZE JEST. I JEST O CZYM GADAĆ, BO MOŻE CZAS POWIEDZIEĆ GŁOŚNO, ŻE COŚ CO JEST PROSTE (NIE: PROSTACKIE) JEST DOBRE. A POZA TYM, POWIEM WAM, TAK MIĘDZY NAMI – DOBRZE JEST!

*Gustaw Puchała*

STOŚCIĄ. PRAGNIENIE, KTÓREGO NIE MOŻNA UGASIĆ, ZWIELOKROTNIONE NIEUSTAJĄCYM WEWNĘTRZNYM NIEPOKOJEM, MOGĄCYM OBRÓCIĆ SIĘ W AUTODESTRUKCYJNE DZIAŁANIA. NIE MOGĘ ODMÓWIĆ SOBIE W TYM MIEJSCU ZACYTOWANIA WITKACEGO: „PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ SZCZĘNĄĆ MUSZĘ, BO SIĘ NIE W ŚWIECIE, LECZ W SOBIE DUSZĘ”.

W MONODRAMIE WERONIKI JEST TO, CO LUBIĘ W TEATRZE: MINIMALIZM W OBSZARZE ŚRODKÓW WYRAZU, SPRAWNIE POPROWADZONA OPOWIEŚĆ. ODDAĆ NALEŻY AKTORCE, ŻE MA ŚWIADOMOŚĆ SCENY, DOBRZE SIĘ NA NIEJ CZUJE, UMIE GRAĆ CISZĄ I CO WAŻNIEJSZE MA NAPRAWDĘ DOBRĄ DYKCYJĘ. TO WSZYSTKO W POŁĄCZENIU Z WIEDZĄ O TYM CO JEST TREŚCIĄ PRZEKAZU, POWINNO BYĆ RECEPTĄ NA MONODRAM, KTÓRY TRAFIAŁBY PERFEKCYJNIE W MOJE GUSTA. SKŁAMAŁBYM JEDNAK MÓWIĄC, ŻE JESTEM FANEM SPEKTAKLU „... I BYŁ CZŁOWIEKIEM?”. ODNIOŚLEM WRAŻENIE, ŻE TWÓRCZYNIEM MONODRA-

## Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Bardzo mi się pani podoba
- Ciężko mi jest rozróżnić kiedy pani jest prywatna, a kiedy pani nie jest prywatna
- Świetnie siedzisz
- Ta siatka na głowie Ciebie uszczelniczyła
- Masz temperament aktorski
- Kończy się ni z tego, ni z owego

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Zabrakło mi osadzenia w sytuacji, dramaturgii
- Ja bym trochę uaktualniła
- Jest pani w tym świetna

Jan Zdziarski:

- Radziłbym wybierać takie teksty, których jurorzy nie czytają
- Wszystko pomiędzy początkiem, którego nie ma, a końcem, którego nie ma jest ciekawe
- Chciałbym wiedzieć, gdzie jesteś
- Największą zaletą tego mini spektaklu jest to, że potraktowałaś to serio i nie chciałaś nas bawić na siłę

Joanna Szczepkowska:

- Jest świetnie
- Złapałam się na tym, że mam taki wewnętrzny uśmiech patrząc na Ciebie
- Od początku kupiłam to, co działo się na scenie
- Rozczarowujący jest brak puenty



Weronika Kosior, woj. pomorskie, Malborskie Centrum Kultury i Edukacji, Malbork  
 „...i był człowiekiem?” na podstawie powieści „Wilk stepowy” Hermanna Hesse (30')  
 scenariusz Weronika Kosior  
 reżyseria, scenografia Violetta Jankowiak



fot. Jadwiga Girsza-Zimna

MU NIE ODPOWIEDZIAŁY SOBIE NA BARDZO WAŻNE I NIESTETY PODSTAWOWE PYTANIE: PO CO? MOGĘ SIĘ TYLKO DOMYŚLAĆ, A NIE DO KOŃCA O TO CHODZI. POWINIENEM BYĆ PEWIEN POWODU, DLA KTÓREGO AKTORKA WYCHODZI NA SCENĘ. NIE WIEM TEŻ JAKĄ POSTACIĄ JEST WERONIKA. CZY TO BĘDĄCY OBSERWATOREM NARRATOR? CZY MOŻE JEDNAK BOHATER POWIEŚCI HESSEGO W SWOIM CZŁOWIECZYM, CZY TEŻ WILCZYM WCIELENIU? TRUDNO POWIEDZIEĆ.

JEŚLI MÓGŁBYM ZWRÓCIĆ SIĘ Z PROŚBĄ DO TWÓRCZYŃ TEGO MONODRAMU, TO CHCIAŁBYM, ABY PRZYJRZAŁY SIĘ ONE RAZ JESZCZE PODSTAWOWYM ZAŁOŻENIOM SPEKTAKLU, PONIEWAŻ, PRZYNAJMNIEJ W MOIM ODCZUCIU, POZWOLIŁOBY TO NA POŁOŻENIE POD NIEGO SOLIDNIEJSZYCH FUNDAMENTÓW, NA KTÓRYCH MOŻNA BYŁOBY ZBUDOWAĆ BARDZIEJ KOMPLETNĄ WYPOWIEDŹ SCENICZNĄ.

MICHAŁ STUDZIŃSKI

#### Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Fajny jest ten makijaż
- Kim jest ten typ, który stoi przede mną?
- Popracowałbym nad organicznością wściekłości wilka
- Masz osobowość sceniczną, dobrze wyglądasz na scenie, ja bym się tego trzymał

Jan Zdziarski:

- Okropnie trudne zadanie sobie postawiłyście z inscenizatorką
- Potrafisz mówić, zmieniać rytmy mówienia, dynamikę
- Zabrakło decyzji
- Za bardzo poszłyście w ilustracyjność

Joanna Szczepkowska:

- Mam poczucie, że dobrze się czujesz w tym tekście
- Masz fantastyczny głos i w ogóle bardzo duży

potencjał

- Nie ma fragmentów emocjonalnych

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Zadawałam sobie pytanie - kim Ty jesteś?
- Bardzo mi się podobało jak mówisz „ja”
- Dodałabym więcej fizyczności
- Jesteś sceniczna, widać w Tobie siłę na scenie

## PUDŁO? STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ!

GDY WYBUCHŁA II WOJNA ŚWIATOWA ROMA LIEBLING, URODZONA W RODZINIE ŻYDOWSKIEJ MALARKA I PISARKA, MIAŁA ZALEDWIE ROK. WCZESNE DZIECIŃSTWO SPĘDZIŁA W GETCIE KRAKOWSKIM, GDZIE OTACZAŁ JĄ STRACH, UPOKORZENIE, ŚMIERĆ BLISKICH. HISTORIA TYPOWO WOJENNA - OJCA NIEMCY ZABIERAJĄ DO OBOZU, DZIEWCZYNKĘ Z MATKĄ PRZYGARNIA POLSKA RODZINA. NAZWISKO LIGOCKA, Z KTÓREGO JEST

ZNANA, PRZYJĘŁA JESZCZE W CZASIE WOJNY. WIELE LAT PÓŹNIEJ, OGLĄDAJĄC FILM „LISTA SCHINDLERA”, ODNALAZŁA SAMĄ SIEBIE W POSTACI MAŁEJ DZIEWCZYNIKI W CZERWONYM PŁASZCZYKU. TO WTEDY NARODZIŁ SIĘ W JEJ GŁOWIE POMYSŁ NAPISANIA AUTOBIOGRAFII, W KTÓREJ POWRACA DO WSPOMNIEŃ, PRZEŻYĆ, EMOCJI, O KTÓRYCH TAK DŁUGO CHCIAŁA ZAPOMNIEĆ. W KSIĄŻCE „DZIEWCZYNIKA W CZERWONYM PŁASZCZYKU” OPISUJE SWOJE BOLESNE DOŚWIADCZENIA Z PERSPEK-

Daria Pudło, woj. śląskie, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Zabrze

„Inni” na motywach powieści „Dziewczynka w czerwonym płaszczyku” Romy Ligockiej (20')

scenariusz Katarzyna Boroń, Daria Pudło

scenografia Daria Pudło

reżyseria, opracowanie muzyczne Katarzyna Boroń



fot. Maja Chrzan

DZIECKA. DZIECKA, KTÓRE NIE ZAWSZE ROZUMIE, CO SIĘ DZIEJE, NIE ZNA ŚWIATA BEZ WOJNY, NIE WIE CO TO ZNACZY „JESTEŚMY WOLNI, JESTEŚMY TACY SAMI, JAK INNI LUDZIE”. MOMENT, W KTÓRYM DARIA ZOSTAWIA PRZESTRZEŃ NA UŚWIADOMIENIE SOBIE TEGO BYŁ DLA MNIE NAJBARDZIEJ PRZEJMUJĄCĄ CHWILĄ SPEKTAKLU. NA POCZĄTKU PRZEDSTAWIENIA DAŁO SIĘ ODCZUĆ LEKKĄ EMFAZĘ, KTÓRA JEDNAK W MIARĘ JAK HISTORIA TOCZYŁA SIĘ STAWAŁA

SIĘ CORAZ MNIEJ DOKUCZLIWA.

TO BYŁO MOJE PIERWSZE SPOTKANIE Z DARIĄ PUDŁO, JEDNAK MAM NADZIEJĘ, ŻE NIE OSTATNIE. TEGO JEJ I SOBIE ŻYCZĘ.

NICOLA ŁAZARÓW

TYWY DZIECKA, TYTUŁOWEJ MAŁEJ DZIEWCZYNIKI. HISTORIA TA STAŁA SIĘ INSPIRACJĄ DLA DARII PUDŁO, KTÓRA NA PODSTAWIE KSIĄŻKI STWORZYŁA MONODRAM PT. „INNI”.

DARIA, MŁODA AKTORKA Z ZABRZA, WCIĘŁA SIĘ W POSTAĆ ROMY I Z PASJĄ OPOWIADA ZE SCENY JEJ HISTORIĘ. PLASTYCZNOŚĆ DARII, JEJ BARDZO DOBRE WARUNKI GŁOSOWE, TECHNIKA MÓWIENIA OD POCZĄTKU PRZYCIĄGAJĄ UWAGĘ WIDZA I POZWALAJĄ Z POWODZENIEM ODGRYWAĆ ROLĘ ZARÓWNO KILKULETNIEGO DZIECKA, MŁODEJ DOROSŁEJ, JAK I STARSZEJ KOBIECY. MONODRAMISTKA PROWADZI NAS PRZEZ TĄ PRZEJMUJĄCĄ OPOWIEŚĆ O EMOCJACH W WOJENNEJ CODZIENNOŚCI WIDZIANEJ OZAMI

### Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

•Takie dziwne rzeczy sobie tu zapisałem

•Ciekawy zabieg z taśmą, ale czy nie strzelasz sobie w kolano?

•Pomyśl, żeby mniej dramatyzować tekst

•Miałas na to pomysł, wzięłaś mnie

•„I zastrzelić” - tu jest klucz - nie pamiętam o co mi chodziło, ale moja intuicja mi podpowiedzia-

ła, że tu masz klucz

Jan Zdziarski:

- Ważny jest pierwszy ton
- Scenariusz prowadził do rzeczy normalnych, kiedy nie trzeba było płakać
- Najmocniejszym elementem było zakończenie
- Mnie się zrobiły uszy słuchające i duże oczy patrzące

Joanna Szczepkowska:

- Spróbuj nie płakać tyle nad swoim losem, wtedy ja się przejmę

- To było naprawdę bardzo dobre
- Jesz to jabłko zupełnie normalnie

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Zgadzam się z tym, żeby nie dramatyzować
- Cieszę się, że nie byłaś w czerwonym płaszczyku
- Skąd te gumki się tam wzięły nagle

Benedykt Waszak, woj. zachodniopomorskie, Dębnowski Ośrodek Kultury, Dębno „Adrian Ziegler-wybrańiec” na podstawie powieści „Wybrańcy” Steve Sem-Sandberga, tłum. Paulina Rosińska (30’) scenariusz, reżyseria, scenografia Anatol Wierzchowski muzyka Benedykt Waszak

## WYBRANIEC

WYBRANIEC. Z CZYM KOJARZY NAM SIĘ TO SŁOWO? JAKIE MA DLA NAS ZNACZENIE? NIEWĄTPLIWIE POZYTYWNE. KTOŚ ZOSTAŁ WYBRANY Z TŁUMU, BO CZYMŚ SIĘ WYRÓŻNIAŁ, BO CZYMŚ NA TEN WYBÓR SOBIE ZAŚLUŻYŁ. SŁOWO „WYBRANIEC” UŻYTE ZOSTAŁO TEŻ W STOSUNKU DO ADRIANA ZIEGLERA, PÓŁKRWI CYGANA, KTÓREGO ŻYCIE NIE SZCZĘDZIŁO. WYBRANO GO, BO NIE MIAŁ ARYJSKIEGO POCHODZENIA, BO NIE MIAŁ DBAJĄCYCH O NIEGO RODZICÓW, BO ŻYŁ W BIEDZIE, PRZECHODZĄC Z RODZINNEGO DOMU, DO DOMU DZIECKA, PÓŹNIEJ RODZINY ZASTĘPCZEJ, BO ŹLE SIĘ UCZYŁ I BYŁ... BRZYDKI. WYBRANO GO I ODESŁANO DO OŚRODKA OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEGO, SPIEGELGRUND. NA DŁUGIE CZTERY LATA. LATA NAZNA-CZONE CIERPIENIEM, SAMOTNOŚCIĄ I STRACHEM. W SPIEGELGRUND NAZISTOWSKIE WŁADZE KLINIKI DLA UMYSŁOWO CHORYCH, NA TERENIE KTÓREJ ZNAJDOWAŁ SIĘ ÓW OŚRODEK, PRZEPROWADZAŁY NA DZIECIACH I MŁODYCH LUDZIACH EKSPERYMENTY MEDYCZNE.

SCENARIUSZ MONODRAMU POWSTAŁ NA PODSTAWIE POWIEŚCI STEVA SEM-SANDBERGA „WYBRAŃCY”. TRUDNY, NIELEKKI TEMAT, OD

KTÓREGO NAJCHĘTNIEJ WSZYSCY SIĘ ODWRACAMY. NIE CHCEMY, MOŻE NIE TYLE PAMIĘTAĆ, ALE ROZPAMIĘTYWAĆ TYCH CHORYCH RZECZY, KTÓRE DZIAŁY SIĘ PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ.

NIE OBAWIAŁ SIĘ TEMATU NATO-MIAST BENEDYKT WASZAK. PODJĄŁ SIĘ NIEŁATWEJ ROLI OPOWIEDZANIA NAM O TYM, CO CZUŁ I PRZEŻYWAŁ JEGO BOHATER - ADRIAN ZIEGLER. AKTOR WCHODZIŁ W ROLE: NARRATORA, BOHATERA OPOWIADANIA ORAZ INNYCH POSTACI MODELUJĄC ODPOWIEDNIO GŁOS. DRAMATYZM JEGO WYPOWIEDZI SPOTĘGOWANY ZOSTAŁ PRZEZ PUNKTOWE, ŻÓLTE ŚWIATŁO, KTÓRE GASŁO NA CHWILĘ, ZAMYKAJĄC KOLEJNY ROZDZIAŁ JEGO WYPOWIEDZI, SKROMNĄ SCENOGRAFIĘ I DELIKATNE, LECZ WYRAZISTE DŹWIĘKI. NIEWĄTPLIWIE TRUDNO JEST POPROWADZIĆ TAK DŁUGI MONOLOG W SPOSÓB PRZYKUWAJĄCY UWAGĘ PUBLICZNOŚCI. CZY TO UDAŁO SIĘ BENEDYKTOWI? MIAŁ SŁABSZE MOMENTY SWOJEJ WYPOWIEDZI, MONOTONNE I NUŻĄCE CHWILAMI, ALE GENERALNIE SKUPIŁ ZAINTERESOWANIE WIDOWNI NA LOSACH ADRIANA.

ŚWIETNE, MOCNE ZAKOŃCZENIE SPEKTAKLU, PODSUMOWUJĄCE HISTORIĘ – WYPOWIEDŹ JEDNEGO



fot. Oliwia Żołnierczyk

Z OPRAWCÓW, DYREKTORA PLACÓWKI: „CZY ŻAŁUJĘ CZEGOŚ W SWOIM ŻYCIU? NIE, CHYBA TYLKO TEGO, ŻEŚCIE MNIE ZŁAPALI. A RESZTY... NIE PAMIĘTAM”. ZAPEWNE NIE JEST TO DOKŁADNY CYTAT, ALE ODDAJĄCY SENS. PODKREŚLAJĄCY ODCZŁOWIECZENIE, ZAŚLEPIENIE NAZISTOWSKICH „LEKARZY” DZIAŁAJĄCYCH - W ICH MNIEMANIU – W IMIĘ DOBRA NAUKI. JOANNA JUSIANIEC

## Omówiono

Jan Zdziarski:

- Bardzo mnie umęczyło niedoświecenie
- Nie wszystkie teksty do mnie docierały, jest to kwestia wyrazistości artykulacyjnej

Marcin Bortkiewicz:

- Mnie się to światło podobało
- Napisałem sobie „popracuj nad pielęgniarką”, ale nie wiem o co mi chodziło
- Na początku szpitala psychiatrycznego wkrada się lekka nuda

- Bardzo przejmujące przedstawienie
- Ten lekarz był bardzo lekarski

Joanna Szczepkowska:

- To światło jest bardzo filmowe
- Tak w ogóle to bardzo ciekawe

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Brakowało mi trochę twarzy
- Podoba mi się zamykanie światłem, chwilowa ciemność
- Czekałam, co na tym krzeselku się zdarzy

## TO NIE TAKIE PROSTE

OPARTY NA KSIĄŻCE SYLWII KUBRYŃSKIEJ PT. „30 SEKUND” MONODRAM ANNY WLIŚŁOCKIEJ OPOWIADA HISTORIĘ KOBIETY, KTÓRA NIEMAL NA KAŻDYM ETAPIE SWOJEGO ŻYCIA POKONYWAĆ MUSI KOLEJNE KRĘGI POLSKIEGO PIEKŁA KOBIET. PIEKŁA, KTÓRE ZGOTOWALI DLA NIEJ MĘŻCZYŹNI – OJCIEC, CHŁOPAK, NIEZNANY „ŁYSY W DRESIE”. ZNAMY TE SCENY Z NAGŁÓWKÓW GAZET, SERWISÓW INFORMACYJNYCH I INTERNETU.

WYWODZĄCA SIĘ Z TRADYCYJNEGO, POLSKIEGO DOMU BOHATERKA PANICZNIE BOI SIĘ ODRZUCENIA I TŁUMIĄC W SOBIE RESZTKI ASERTYWNOŚCI, DESPERACKO SZUKA MIŁOŚCI. ZDAJE SOBIE JEDNAK SPRAWĘ Z FAKTU, ŻE „TO NIE TAKIE PROSTE”. POSZUKUJĄC W SWOICH WSPOMNIENIACH IDEALNEGO OBRAZU DAMSKO-MĘSKIEJ RELACJI ODNAJDUJE JEDYNIENIE STRACH, UPOKORZENIE I ŚWIADOMOŚĆ, ŻE PRZEZ WIELU MĘŻCZYŹN POSTRZEGANA JEST PRZEZ PRYZMAT WŁASNEJ CIELESNOŚCI. JEJ DZIEW-

Anna Wliśłocka, woj. śląskie, Młodzieżowy Dom Kultury nr 2, Zabrze

„To nie takie proste” na motywach utworu „30 sekund” Sylwii Kubryńskiej (15')

scenariusz i scenografia Anna Wliśłocka, Katarzyna Boroń reżyseria, muzyka Katarzyna Boroń



fot. Weronika Stanisławska

CZĘCE PRAGNIENIE CZYSTEJ MIŁOŚCI ZDERZA SIĘ Z BRUTALNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ W POSTACI ZABORCZEGO CHŁOPAKA I JEGO KOLEJNYCH PRÓB „KONSUMPCJI ZWIĄZKU”.

W WYREŻYSEROWANYM PRZEZ KATARZYNĘ BOROŃ MONODRAMIE GŁÓWNA ROLĘ ODGRYWAJĄ SILNE EMOCJE AKTORKI, ANNY WLIŚŁOCKIEJ. PRZYWOŁUJĄC KOLEJNE TRAUMATYCZNE WSPOMNIENIA, SKUTECZNIE BUDUJE LĘK SKIEROWANY KU WŁASNEJ SEKSUALNOŚCI. TOCZY NIEUSTANNĄ, WEWNĘTRZNĄ WOJNĘ. Z JEDNEJ STRONY SZUKA EMOCJONALNEJ BLISKOŚCI, Z DRUGIEJ ODCZUWA WSTRĘT DO PŁCI PRZECIWNEJ, WIDZĄCEJ W NIEJ JEDYNIENIE OBIEKT POŻĄDANIA. ANNA W SPOSÓB PRZEKONUJĄCY POKAZAŁA

ZDERZENIE MŁODZIEŃCZYCH OCZEKIWAŃ Z BRUTALNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ, WYKORZYSTUJĄC DO TEGO JEDEN, DOBRZE OGRANY REKWIZYT W POSTACI WIADRA Z WODĄ. JESTEM W STANIE USŁYSZEĆ JEJ DRAMATYCZNY KRZYK I ZROZUMIEĆ JEJ DESPERACKĄ WALKĘ, NAWET JEŚLI MOJA PŁEĆ STAWIA MNIE PO DRUGIEJ STRONIE TEJ BARYKADY.

POCHWALIĆ NALEŻY DYNAMIKĘ SPEKTAKLU, PODKREŚLONĄ ODPOWIEDNIO DOBRANĄ MUZYKĄ.

W JEDNYM KWADRANSIE AUTORKOM UDAŁO SIĘ PRZEMYCIĆ SZCZEGÓŁOWY I AKTUALNY OBRAZ CODZIENNOŚCI WIELU POLEK. ICH POCZUCIA BEZPIECZEŃSTWA I WOŁANIA O POSZANOWANIA NALEŻNYCH IM PRAW. WOŁANIA, KTÓRE W OSTATNIM CZASIE ZDAJE SIĘ TRAFIAĆ W PRÓŻNIĘ WYTWORZONĄ PRZEZ RZĄD I TZW. ŚRODOWISKA PRO-LIFE.

KRZYSZTOF PRZYGODA

#### Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

- Dzisiaj jest dzień spektakli, które mają kolistą strukturę
- Zaczynasz z wysokiego C, a musisz dozować nam niebezpieczeństwa
- Masz dużo fajnych elementów w przedstawieniu
- Jest mi głupio, bo masz rację w tym przedstawieniu
- Myślę sobie „nie jestem taką ostatnią świnią, no może nie”, ale

potem tak patrzę i jednak jestem

wewnętrzny rytm tekstu

Jan Zdziarski:

- Nie do końca wiem, co było największym strachem Twojej bohaterki

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

- Dla mnie twoja bohaterka cały czas walczy
- Piękny obraz stworzyłaś na początku, to był najładniejszy obrazek dzisiaj

Joanna Szczepkowska:

- Bardzo mi się podoba Twoja ekspresja na scenie
- Trzeba zapanować nad „ech”, bo to burzy we-

AŻ NIE DO POMYŚLENIA, ŻE NASZE DZIECKO JUŻ DOROSŁO!!! TYLU PIĘKNYCH, TWÓRCZYCH LUDZI POZNALIŚMY DZIĘKI TEMU FESTIWALOWI, TAK SZYBKO UPŁYŃĘŁO 18. LAT!!! NIEMAL TAK GŁĘBOKO JAK WIESŁAW GERAS SIĘ ZAMYŚLAŁ NAD WYJĄTKOWYMI OSOBOWOŚCIAMI JAK KATARZYNA FLADER-RZESZOWSKA, MARTA POHREBNY, SZYMON MAJCHRZAK, SYLWIA WITKOWSKA, IRMINA LISKAUSKAITE, KAMILA WINKLER, MATEUSZ NOWAK, JAGODA RALL, BŁAŻEJ TAHASIUK CZY KAROLINA SŁONKA. ZAMYKAM OCZY I WIDZĘ ICH KREACJE AKTORSKIE. MAM NADZIEJĘ, ŻE BĘDZIE MI DANE NASTĘPNE OSIEMNAŚCIE LAT BYĆ PRZY SAM NA SCENIE!

JOLANTA KRWACZYKIEWICZ



fot. Oliwia Żolnierczyk





fot. Oliwia Żołnierczyk

## POMIĘDZY WIARĄ A ROZUMEM

ZAGRANIE MONODRAMU, Z ZASADY BĘDĄCEJ SZTUKĄ MINIMALISTYCZNĄ, W KTÓRYM CAŁKIEM ŚWIADOMIE I Z ROZMYSŁEM OGRANICZA SIĘ SPORĄ CZĘŚĆ RUCHU SCENICZNEGO JEST RYZYKIEM I WYZWANIEM. AKTORKA, WCIELAJĄCA SIĘ W POSTAĆ PRZYKUTEJ DO WÓZKA KOBIETY, ZMUSZONA JEST STWORZYĆ SPEKTAKL ZA POMOCĄ OGRANICZONEGO REPERTUARU ŚRODKÓW WYRAZU. DODATKOWO CHOĆ JEST POZORNIE POSTACIĄ CENTRALNĄ DRAMATU TO CZĘSTO WYCOFUJE SIĘ DO ROLI NARRATORA, SPRAWOZDAWCY. POTĘGUJĄC JESZCZE BARDZIEJ SAMOOGRANICZENIE SCENICZNE.

Z RADOŚCIĄ DONOSZĘ, ŻE ZABIEG UDAŁ SIĘ AŻ NADTO. WYMUSZONA STAGNACJA POSTACI OGNISKUJE UWAGĘ NA AKTORCE. KAŻDY NIEWIELKI GEST, CZY WYPOWIEDZIANE SŁOWO NABIERAJĄ DODATKOWEJ WAGI. NAGŁE ZMIANY TEMPА, NAWET NIEWIELKIE STAJĄ SIĘ WYRAZISTE, JAK WRZASK. BĘDĄCY RODZAJEM JAKIEGOŚ KRZYKLIWEGO PYTANIA, ZAKŁĘTEGO W STŁUMIONĄ FORMĘ,

Maria Mędryk, woj. lubuskie, Młodzieżowe Centrum Kultury i Edukacji „Dom Harcerza”, Zielona Góra  
 „Tereska” na podstawie sztuki „Cud biednych ludzi” Mariana Hemara (25’)  
 scenariusz, reżyseria, scenografia Alicja Niewiadomska

KTÓRYM JEST CHYBA TEN SPEKTAKL. ZBUDOWANY WOKÓŁ SWOISTEGO ZAWIESZENIA. TWORZONEGO PRZEZ NIEPRZYSTAJĄCE DO SIEBIE PORZĄDKI NAIWNEJ, PROSTACZEJ WIARY W BOGA, ZDROWOROZSĄDKOWEGO SPOJRZENIA NA ŚWIAT I NIELUDZKIEGO SYSTEMU PRAWNEGO.

POZORNIE SYTUACJA ZDAJE SIĘ DOŚĆ PROSTA. TRAGICZNA HISTORIA LUDZI OSZALAŁYCH Z NIESZCZĘŚCIA, PIJANYCH NIEUSTAJĄCA POTRZEBĄ NADZIEI. NIETRUDNO ZROZUMIEĆ, ŻE SĄ W STANIE UWIERZYĆ WE WSZYSTKO, NAWET W CUD. JEDNAK JAK WSZYSTKO, CO PIĘKNE I TO OKAZUJE SIĘ NIETRWAŁE. ROZPADA SIĘ POD SPOJRZENIEM, PYTANIEM, ANALIZĄ. OKAZUJE SIĘ HISTORIĄ SKOMPLIKOWANĄ, WIELOZNACZNĄ, ZALEŻNĄ OD

LUDZKIEJ OCENY FAKTÓW.

MONODRAM ZOSTAWIA NAS Z ROZTERKĄ. CZY ODRZUCIĆ RACJONALNE I IŚĆ W STRONĘ WIARY NAWET NAIWNEJ I PROSTACZEJ? CZY MOŻE POZOSTAĆ PO STRONIE INTELEKTU, ODPYCHAJĄC PRZY OKAZJI NAJPROSTSZE, FUNDAMENTALNE ODRUCHY LUDZKIE?

ODPOWIEDZI SZUKAĆ MUSIMY JUŻ SAMI. ROLĄ AKTORKI BYŁO DOPROWADZIĆ NAS W STRONĘ PARADOKSU, WYKLUCZAJĄCYCH SIĘ ODPOWIEDZI. ZROBIŁA TO ZE SWOISTYM RODZAJEM GODNOŚCI I WEWNĘTRZNEJ HARMONII. JEST W TYM MONODRAMIE JAKIŚ PIĘKNY SPOSÓB POCHYLENIA SIĘ NAD KONDYCJĄ LUDZKĄ. HARMONIA WSPÓŁODCZUWANIA

Z INNYM. JA, STOJĄCY ZAZWYCZAJ PO STRONIE ROZUMU, CIESZĘ SIĘ SZCZERZE, ŻE MOGŁEM CHOĆ NA CHWILĘ STANAĆ WRAZ Z MARIĄ MĘDRYK PO STRONIE EMOCJI.

MACIEJ SWORNOWSKI



## Omówiono

Marcin Bortkiewicz:

·Ona w końcu była uzdrowiona czy nie była uzdrowiona?

·Czasem nie wiem, w którym momencie jestem, ale później się orientuję

·Jeśli robisz slow-motion to pilnuj też swojej twarzy

Jan Zdziarski:

·Najładniejszy głos, nośny, brzmiały, lekko matowy

·Za jedno powinienem sprać: ś, ć, ź, dź

Małgorzata Paszkier-Wojcieszonek:

·W jednym miejscu bardziej poszłabym Józkiem niż Tereską

·Do końca trzymasz nogi, jesteś konsekwentna

Joanna Szczepkowska:

·Zgłaszam zdanie odrębne - mnie się to szalenie podobało

·Patrzyłam z zachwytem na to, jak dysponujesz czasem

·Ja to kupiłam



fot. Klaudia Śpiewak

## ORGANIZATORZY

SŁUPSKIE  
TOWARZYSTWO  
KULTURY  
TEATRALNEJ



SOK



## REDAKCJA

Redaktor naczelny: Maciej Swornowski  
Redaktorzy: Joanna Jusianiec, Nicola Łazarów,  
Krzysztof Przygoda, Gustaw Puchała, Michał  
Studziński.

## PATRONAT

Patronat i wsparcie finansowe



Ministerstwo  
Kultury  
Dziedzictwa  
Narodowego  
i Sportu.

Honorowy Gospodarz



Prezydentka Miasta Słupska  
Krystyna  
Danilecka-Wojewódzka

Patronat Honorowy



MIECZYŚLAW STRUK  
MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

## WSPÓLFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW



WOJEWÓDZTWO  
POMORSKIE



Miasto  
Słupsk



## PARTNERZY



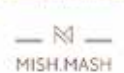
INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO



TEATR LALKI  
TĘCZA



SOSiR  
Słupsk



Fotoreporterzy: Grzegorz Boroszko, Maja Chrzan,  
Konrad Janicki, Maksymilian Pyzio, Weronika  
Stanisławska, Klaudia Śpiewak, Szymon Wojewoda,  
Olivia Żołnierczyk.  
(opieka merytoryczna działu foto: Jadwiga  
Girsa-Zimna)

## PATRONAT MEDIALNY



## WYDAWCA

SŁUPSKI OŚRODEK KULTURY, SŁUPSKIE  
TOWARZYSTWO KULTURY TEATRALNEJ  
TEATR RONDO  
UL. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO 5A, 76-200 SŁUPSK  
RONDO@SOK.SLUPSK.PL

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa  
Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji  
Kultury

ISSN 0265-7821



9 770265 782713